Nr. 4. Królewska Huta, kwiecień 1928 Rok 7.

ODZIEŻ

Pierwsze Ilustrowane Pismo Zawodowe poświęcone krawiectwu w Polsce

z dodatkiem sezonowym żurnali mód.

Organ Związku Pracodawców krawieckich na Polskę Zachodnią.

Przedpłata roczna
W Kraju . . . . 12 zł
W Ameryce . . . . 3 dol.
Nr. pojedyńczy . . . 1 zł.
Z kompl. żurnali . . . 18 zł półr.

Redakcja i Administracja:
Królewska Huta, ulica Wolności 76
Wydawca:
Wojciech Samarzewski, Król. Huta.
Konto-czek. P. K. O. 300979 Katowice.

Ogłoszenia
1/1 strona 160 złp. 1/2 str. 80 złp., 1/4 str. 45 złp
1/8 str., 25 złp. 1/16 str. 14 złp.
na I. str. o 50% drożej.

Szkolnictwo zawodowe.

Referat wygłoszony przez Pana Dudkowskiego Antoniego, Syndyka Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy.

W każdem cywilizowanem praworządnem państwie, jest i musi być opieka i troska o dorastającą młodzież pierwszym obowiązkiem sfer rządzących i władz centralnych.

Szkoła jest dla narodu koniecznością, gdyż od wychowania społeczeństwa zależy dobrobyt jego i Państwa. Mówię to o szkole ogólnej wszystkich typów i odcieni szkolenia, gdyż wymaga tego treść mego referatu.

Państwo jako odpowiedzialne za szkolnictwo, uruchomienie i utrzymanie szkół różnego rodzaju, nie zawsze zdaje sobie sprawę z tego co zarządza, o ile nie zasięgnie opinji sfer interesowanych.

Mamy w Polsce uniwersytety, politechniki, gimnazja, różnych typów i kategorji, szkoły wydziałowe, powszechne no i szkoły zawodowe.

Te ostatnie będą Zjazd dzisiejszy jako przedstawicieli interesowały najwięcej, gdyż szkoły te nie we wszystkiem i nie wszystkich zadowolnić mogą, nie stoją bowiem na wyżynie swego zadania.

Rzemiosło, jak smutne doświadczenie uczy, było i jest kopciuszkiem, którego — aczkolwiek jest granitowym filarem Państwa — nie poważa się. nie powołuje do współpracy w sprawach aktualnych, dotyczących ogółu rzemieślniczego i postanawia się o rzemiośle bez rzemiosła.

Że stan taki na długą metę utrzymać się nie da, nie potrzebuję bliżej uzasadniać.

W referacie moim ograniczę się do szkół zawodowych, które mają dorastającemu pokoleniu dać to, co mu szkoła w teorji dać nie może. Przedstawiciele Izb tak wschodniej, jak zachodniej Polski oraz reprezentanci rzemiosła uważają szkoły zawodowe za koniecznie potrzebne, lecz nie w takim ustroju jak się obecnie znajdują; zdaniem mojem powinna nastąpić reorganizacja, o ile szkoły zawodowe mają spełnić swoje zadanie i nie mają być instytucjami konkurencyjnemi dla rzemiosła. co się często zdarza.

W tym przedmiocie odbył się już cały szereg zjazdów, na których powzięto szereg uchwał, o których Rząd powiadomiono i proszono o zmianę charakteru szkół zawodowych, lecz niestety dotąd zabiegi i starania nie odniosły skutku.

W sprawach szkolnictwa zawodowego stoją Izby i rzemiosło na stanowisku, że terminator, zanim do szkoły rzemieślniczej przyjęty zostanie musi najpierw przejść praktykę w warsztacie rzemieślniczym, odbyć 3 do $3^1/_2$ letnią naukę, a potem, o ile okaże zdolność i wiedzę do wyższego wyszkolenia teoretycznego powinien kończyć szkołę rzemieślniczą aby tam zdobyć wyższą wiedzę jako technik, kierownik, lub zawiadowca-majster warsztatu.

Tak jak się to obecnie dzieje na szkodę rzemiosła, że uczeń przechodzi naprzód szkołę, tam nie zdobędzie dostatecznych wiadomości fachowych a potem dopiero praktykując w warsztacie — na to rzemiosło zgodzić się nie chce i nie może, gdyż taki system nie da pozytywnych rezultatów, dla rzemiosła i Państwa korzyści.

Zrozumiałem bowiem jest, że uniwersytet nie przyjmie ucznia, który nie ma ukończonego gimnazjum, czy szkoła budownicza przyjmie ucznia, który nie ma nauki praktycznej w murarstwie, lub ciesielstwie poza sobą i nie złożył egzaminu czeladniczego. Nie Dlaczego, właściwie szkoła rzemieślnicza zamiast stać na wyższem poziomie kształcenia fachowego bez praktyki warsztatowej tworzyć ma ślusarzy. stolarzy i krawców bo właśnie o te zawody chodzi.

Przytoczyć należy, że uczeń opuszczający szkołę zawodową po 3-letniej praktyce nigdy nie będzie dobrym fachowcem, bo nauka w szkole odbywa się zbyt systematycznie i szablonowo.

Dlatego też wychowanie praktyczne rzemiosła należy pozostawić mistrzowi, który jedynie powołany być może do dania uczniowi rutyny praktycznej i znajomość pracy warsztatowej.

O pomoc dla rzemiosła.

Już kilkakrotnie podnieśliśmy w naszym organie piekące sprawy naszego rzemiosła. Drobne mianowicie wytwórnie rzemieślnicze stały się ekonomicznie najsłabszemi placówkami naszego gospodarstwa krajowego. Rządy poprzednie nie doceniały znaczenia płynącego z mrówczej pracy naszego stanu rzemieślniczego. Zaniedbanie ruchu budowlanego pociągnęło za sobą upadek innych gałęzi przemysłu, które do dzisiejszego dnia wegetują ze szkodą dla bogactwa narodowego. W bardzo licznych wypadkach wysokie świadczenia socjalne, brak taniego kredytu wpływa tak, że rzemieślnik dysponujący maleńkim kapitalikiem, dusi się nieraz pod naporem zobowiązań wekslowych i pracowniczych, zaś biorąc surowce przepłaca je, co jest również połączone z jego szkodą, gdyż z powodu braku kredytu nie jest w stanie zakupić surowca po cenie fabrycznej. Radykalnie zmienić by mogły ten stan kredyty udzielane przez Bank Polski, lub Bank Gospodarstwa Krajowego, Bankom Rzemieślniczym, któreby solidnym warsztatom dawały tak upragniony długoterminowy kredyt. Jak długo nie będzie to rzeczywistością tak długo nic się w stanie naszym nie zmieni, chociażby jak bardzo w nas wmawiano, że we wszystkich środowiskach przemysłowych nastanie w krótkim czasie ruch budowlany i przyniesie nam znaczną poprawę ekonomiczną. Z doświadczenia wiemy, że rękodzielnik dzisiejszy bez środków kredytowych nie jest w stanie podłąć się żadnej roboty poważnej, chociaż by się czuł nallepiej kwalifikowanym robotnikiem. Przed wojną taki rękodzielnik, gdy pracował z 4 czeladnikami przez przeciąg 8-miu miesięcy, wówczas był w stanie uskładać sobie mały kapitalik, przy pomocy którego mógł się podjąć największej roboty, bowiem dość posiadał pieniędzy na obrót. Natomiast dzisiaj, opłacając wszystkie świadczenia nje jest w możności wyżyć nawet przez martwy sezon. Z roku na rok zadłuża się coraz bardziej, biorąc pieniądze bardzo często u lichwiarzy, w następstwie czego znajduje się rękodzielnik prawie ciągle w sytuacji bez wyścia.

J. P.

Ciężary rękodzielników na opiekę socjalną.

Rękodzielnicy obowiązani są ubezpieczać wszystkich zatrudnionych czeladników oraz uczniów i praktykantów na wypadek choroby w Kasach chorych, a nadto od nieszczęśliwych wypadków w Zakładzie Ubezpieczenia od wypadków.

Opłaty na rzecz Kasy chorych w wysokości $7^1/_2$% od zarobku — względnie według grupy zarobkowej, do której dany robotnik zostaje przez Kasę chorych zaliczony, ponoszą w 3/5 częściach pracodawcy, zaś w 2/5 częśeiach ubezpieczeni.

Opłaty zaś za ubezpieczenie od wypadków w wysokości 6 proc. od sum wypłaconych zarobków wraz ze świadczeniami ubocznemi tj wartością otrzymywanego mieszkania, lub też utrzymania ponoszą **w całości pracodawcy.**

Podczas gdy Kasy chorych pobierają opłaty od wszystkich zarabiających, dzieląc ich na grupy zarobkowe, zaś terminatorów i praktykantów, nie pobierających żadnego wynagrodzenia, zalicza się do pierwszej grupy zarobkowej (tj. 1 zł dziennie), Zakład Ubezpieczenia od wypadków zalicza w s z y s t k i c h uczniów, terminatorów i praktykantów do tej grupy, którę objęci są czeladnicy w danym lub też podobnym warsztacie pracy — tj. liczy od nich takie opłaty, jak gdyby oni pobierali płacę czeladników, tj. najmniej od 4 zł dziennie.

Wiadomem jest powszechnie, że drobni rękodzielnicy zatrudniają w swoich warsztatach nielicznych czeladników, natomiast pracując sami jako ukwalifikowani i wyszkoleni rękodzielnicy, uczą i kształcą uczniów i terminatorów.

Już sama zasada, która stała się obowiązkiem ustawowym, aby wszyscy pracownicy rękodzielniczy podlegali ubezpieczeniu od wypadków, jest nonsensem. — Jakież niebezpieczeństwo nieszczęśliwego wypadku zagraża czeladnikowi lub terminatorowi u cukiernika, czapnika, cholewkarza, fotografa, fryzjera, grawera, grzebieniarza, jubilera, kapelusznika, krawca, modniarki, perukarza, rzeźbiarza, szewca, szmuklerza, twórcy instrumentów muzycznych, zegarmistrza itp. rękodzielnika. — Przecież nie słyszano nigdy, by w tych najdrobniejszych warsztatach pracy, nie posługujących się w zasadzie żadnemi maszynami popędowemi, zaszedł kiedykolwiek jakiś nieszczęśliwy wypadek. Gdzie niema przyczyny, nie może być mowy o skutkach. Lecz polska ustawa o opiece socjalnej nad robotnikiem wychodzi z innego założenia.

Uznajemy w całej pełni słuszność ubezpieczenia robotnika na wypadek choroby. Zabezpieczając jego samepo, zabezpiecza się i jego rodzinę Lecz zmuszać ustawowo rzemieślnika, aby ze swoich skromnych zarobków, wystarczających mu czasem ledwie na nędzne wyżywienie swojej rodziny, musiał swój w pocie czoła zapracowany grosz oddawaó na ubezpieczenie, z którego nikt jeszcze nie korzystał i nigdy korzystać nie będzie, to nazwać trzeba wyzyskiem i szczytem niesprawiedliwości!

Gdy z jednej strony uginamy się pod ciężarem podatków i danin publicznych — nie narzekamy, gdyż jako obywatele poczuwamy się do obowiązku oddać ostatni grosz Państwu, gdy jest w potrzebie. Lecz zabierać sobie i rodzinie ciężko i krwawo zapracowany grosz, aby go oddać instytucjom opieki socjalnej na budowę pałaców, uzdrowisk, wspaniałych z komfortem urządzonych mieszkań luksusowych, do tego sprawiedliwość i poczucie ludzkości dopuścić nie powinny!

Znajdą się może tacy, którzy będą chcieli nasze stwierdzenia osłabić lub obalić, twierdząc, że przecież rękodzielnik, zatrudniający np. dwóch czeladników i pięciu uczniów czy terminatorów opłaca minimalne składki, bez uszczerbku dla siebie i swojej rodziny. Tak nie jest, a udowodnić to możemy przykładowo, a mianowicie:

Za 2 czeladników, zarabiających np. po 5 zł dziennie opłata do Kasy chorych od pracodawcy wynosi rocznie zł 147 gr. 24, zaś ci dwaj czeladnicy opłacają rocznie zł 98 gr. 16. Za pięciu uczniów, nie otrzymujących żadnego wynagrodzenia, opłaca pracodawca na rzecz Kasy chorych rocznie 102 zł 35 gr, zaś na ubezpieczenie od wypadków za 2 czeladników

i 5 terminatorów od policzalnego zarobku tych 7-u ludzi po 5 zł dziennie opłata wynosi od samego pracodawcy od 9 do 45 zł rocznie, co czyni razem od pracodawcy 247 zł 09 gr rocznie.

Jeżli zważymy jednak, że w całej Rzeczypospolitej Polskiej pracuje z górą **300 000 drobnych rękodzielników,** to opłaty ponoszone przez najdrobniejszych rękodzielników — pracodawców na rzecz Kas chorych i Zakładu Ubezpieczenia od wypadków wyniosą w jednym tylko roku według powyższego obliczenia **71,627.000 zł.**

Lecz warto zapytać, jak długo jeszcze Kasy chorych, Zakład Ubezpieczenia od wypadków, Zakład Pensyjny we Lwowie i Fundusz bezrobocia będą gromadzić kapitały? Czy wiadomo jest publiczności, że zakłady te za rok 1925 wykazały nagromadzone olbrzymie rezerwy i tak: Zakład Ubezpieczenia od wypadków we Lwowie **34,162.481 zł,** Zakład Pensyjny we Lwowie wykazał wzrost majątku tylko za rok 1925 o **8,359.061 zł,** Ubezpieczalnia w Królewskiej Hucie rezerwy za 1925 **20,300.000 zł,** zaś fundusz bezrobocia za 9 kwartałów nagromadził około 6 miljonów zł rezerw. — A gdy opłaty po 6½% na rzecz Kas chorych licząc po 4 zł dziennego zarobku 1,600.000 robotników wynoszą z górą jeden miljard zł, to opłaty na rzecz ubezpieczeń socjalnych w Rzeczypospolitej Polskiej dosięgają sumy całorocznego budżetu państwa.

Są to cyfry wprost zawrotne! Tą drogą ustawodastwo socjalne dalej kroczyć nie może!

Apelujemy do wszystkich przyszłych posłów i senatorów, aby w imię sprawiedliwości i słuszności wzięli w obronę rękodzielnika pracującego na obszarze całej Rzeczypospolitej przed wyzyskiem partyj politycznych, mających największe wpływy i swoją ostoję w instytucjach opieki socjalnej, aby przez zmianę ustaw o Kasach chorych i Ubezpieczeniu od wypadków zwolnili ich od niesłusznie ponoszonych ciężarów — a temsamem dopomogli im do egzystencji i swobodnego rozwoju, do czego jako obywatele Rzeczpospolitej mają na mocy Konstytucji pełne prawo!

Apel do rozumu!

Byłbym bardzo zadowolonym, gdyby artykuł o poglądzie ucznia na nauczanie krawiectwa w województwie lubelskiem nie był podpisanym, albo gdyby młody autor tegóż ukrył się za parawanem pseudonimu, a to dlatego, bo obowiązek obywatelski względem młodzieży, owej chluby każdego narodu, wzywa mnie do ostrego napiętnowania zgangrenowanych pojęć młodzieniaszka, który marzy o zastosowanu niemieckich i austryackich metod nauczania tu, u nas w Polsce, w kraju który przed dziesięciu zaledwie laty zdołał się uwolnić od tyrańskich rządów narzuconych przez te państwa. I dziwi mnie bardzo, że wychowanek tak poważnej instytucji, jaką jest rzemieślnicza szkoła w Biłgoraju, do przykładnych państw zalicza Austrję owego Karła doby obecnej ni stąd ni zowąd państwa zachodniego. Ten brak elementarnych pojęć z geografji jest drobnostką wobec zdania które w wątpliwość podaje istnienie jakiegokolwiek krawca Polaka w całem województwie. — Cóż oczekiwać należy od ucznia krawieckiego który powiada: Jeśli gdzieś! trafi się jaki! krawiec Polak Katolik . . . Takie określenie tysięcznej rzeszy krawców w Lubelskiem nie da się bezwarunkowo pogodzić zdrowym rozumem nawet przeciętnego obywatela, któremu niewątpliwie znanemi są dowody przywiązania krawców do macieży, czy to na polu polityki czy zawodowym. Niemam doprawdy słów pogardy dla ludzi albo raczej dla jednostek, które o ncznianch krawieckich wnioskują, że **„brak im tej myśli przewodnej i wiary w przyszłość, która jest zabijana nadmiarem pracy“.** Zdanie to napisane przez ucznia szkoły zawodowej obędzie się bez komentarzy a tych parę następnych wierszy odnoszę do szan. Panów instruktorów, szczególnie do kierownika krawieckiego działu mistrza p. Karola Brody. — Bardzo Panów proszę: Wytłómaczcie mi skąd takie absurdy pozbawione jakichkolwiek walorów dały asumpt uczniowi do napisania aż 2 szpalt artykułu w chwili gdy w całej Polsce rozbrzmiewają słowa marszałka Piłsudzkiego że: idą czasy, których znamieniem będzie wyścig pracy, jak dawniej był wyścig żelaza, jak dawniej był wyścig krwi“.

Z wysokim poważaniem J. B. Kraków.

Korespondencja handlowa.

Korespondencja handlowa stanowi jednę z najważniejszych umiejętności kupieckich, jeden z najznaczniejszych czynników w pracy handlowca. Jest „duszą handlu“ jak powiada Artur Szlimierski.

Korespondencję handlową nazywamy wymianę listów, służących kupcom do porozumiewania się w handlu. Jako jeden z przedmiotów wiedzy handlowej, ma ona na celu nauczenie poprawnego układania listów.

Wyraz korespondencja pochodzi od słów łacińskich eon = eum“ jest to polski przyimek „z“ w znaczeniu towarzystwa, obcowania z drugimi i „respondere“, co znaczy „odpowiadać.

Korespondencja ma bardzo wielkie znaczenie w handlu, jest ona systemem „nerwowym“ w organiźmie przedsiębiorstw handlowych, wszystkie poważniejsze sprawy znajdują w niej odbicie. Z każdym rokiem wartość czasu wzrasta. dziś każda minuta oszczędzona, odgrywa większą rolę w handlu, niż przed laty godzina. Dla kupca wyznającego zasadę „czas to pieniądz“ korespondencja ma bardzo doniosłe znaczenie. Ona daje mu możność listownego omawiania i załatwiania interesów; kupcy pozbawieni możności korespondowania byliby narażeni na wielkie koszta i olbrzymią stratę czasu. Jak smutną byłaby egzystencja przedsiębiorstw handlowych, obywających się bez korespondncji, świadczą te na szczęście dość rzadkie chwile, gdy wskutek strajku urzędników poczt i telegrafow życie harplowe zamiera.

Korespondencji często nawet trzeba oddać pierwszeństwo przed osobistem załatwieniem interesów: słowo wymówione ulatuje, ginie w falach zapomnienia i w rzeczach spornych należy szukać świadków. by móc się powołać na ustną rozmowę, tymczasem list zostaje zawsze, daje wymowne świadectwo, stanowi ważny dokument. którego potwierdzać zeznaniami świadków niema potrzeby. Miasto każdą tranzakcję formalnie załatwiać, potwierdzać notarjalnie, co połączone byłoby ze stratą czasu, ambarasem i kosztami, kupcy rzadko, tylko

w bardzo ważnych sprawach, zwracają się do rejentów, większość zaś obrotów i tranzakcji załatwiają zapomocą zwykłej korespondencji. Naturalnie muszą ją prowadzić zgodnie ze zwyczajami handlowemi i przepisami prawnemi i wtedy list kupiecki, stwierdzający jakieś zawarcie tranzakcji, czy zapłacenie należności itp. staje się surogatem aktu rejentalnego, bardzo ważnym aktem prawnym, który może służyć jako dowód w razie nieporozumień i sporów i jest w mocy zastąpić świadków, gdy sprawa toczy się przed sadem. Ze względu na znaczenie prawne listów, przepisy handlowe nakazują przechowywanie korespondencji tak otrzymywanej od klientów, jakoteż wysyłanej, w odpisach, narówni z księgami buchalteryjnemi, co najmniej w ciągu lat dziesięciu. W tym czasie owe mogą służyć jako dowód sądowy, o ile tylko prowadzi sie je i przechowywuje w należytym porządku.

Jeżeli zaś wskutek nieszczęśliwego wypadku, pożaru, kradzieży j t. p. księgi hadlowe i korespondencji ulegną zupełnej zagładzie, lub częściowemu zniszczeniu, przepisy prawne wymagają wtedy od kupca bezwłocznego zawiadomienia o powyższem sądu handlowego, lub innej najbliższej władzy urzędowej, która po sprawdzeniu faktu wydaje odpowiednie zaświadczenie o zwróceniu książek. (Dalszy ciąg nastąpi).

Historja pary spodni.

Dlaczego mówimy zawsze bez względu na różnice dzielnicowe, ,para“ spodni, „para“ pantalonów, parę galot czy się kto nad tem kiedy zastanowil? Przecież to jest nonsens, oczywisty nonsens. Może i musi być para pończoch, para bucików, para spinek od mankietów. inaczej nie mógłby człowiek wyjść z domu. Ale skądże ta para spodni. Przecież są one jak dotąd tylko jedne, w liczbie pojedyńczej nie dadza się pomyśleć. ani użyć w mowie, a tem mniej wdziać. Jest jedna pończocha, jedna skarpetka, ale niema jednej spodni. Wytłumaczenie tęj zagadki staje się bardzo łatwe, jeśli zajrzymy do pierwszego z brzega podręcznika kostjumologji (nie polskiej, rzecz prosta, bo na taką się nie zdobyło u nas dotąd). Para spodni to prastary, trafem jakimś zachowany zbytek językowy, w którym kryje się daleki ślad troski, pamiątka kłopotów, jakie przechodzić musiał człowiek zanim zdołał nareszcie przyodziąć swoje uda i kończyny dolne.

W wiekach średnich mieli ludzie bardzo wiele kłopotów. Bali się djabła i t. p.. ale o pantalony nawet nie zabolała ich głowa. Dlaczego? Nosili bowtem szaty długie, po kostki. To zaś, co kryło się pod powłoczystą szatą na nogach było niewidoczne, ą więc nie najważnieisze, — prawie obojętne. Dopiero w ciągu XIII. stulecla dokonano odkrycia bardzo ważnego. Odkryto mianowicie stan człowieka, ujawiano jego kształt i figurę. Schowany dawniej w prześtronych fałdach dłużiej sukni zrzucił nagle te krępujące więzy i błysnął linją swego ciała. Ukazał łopatki, uda, łydkl i lędźwie.

Pojąć dziś nawet trudno, jak dalece wydało się to ludziom potworne, do jakiego stopnia gorszące! I bierzemy się za boki od śmiechu, słuchając, co nam o tem opowiada pewien pobożny kronikarz moguncki z r. 1368. Powiada bowiem tak: „O jakaż to hańba nie do uwierzenia! Już tak dalece zaszła głupota ludzka! Młodziki noszą szaty tak krótkie, iż ani tyłów ani części wstydliwych nie okrywają. A gdy się taki pochyli to... lepiej nie mówić. O wstydzie!“

Kronikarz ten pobożny miał rację o tyle, że istotnie, gdy się ktoś nieuważnie pochylił, otoczenie mogło być bardzo zakłopotane. Problem odkrycia kończyń dolnych był jeszcze bowiem nierozstrzygnięty, jednem słowem — otwarty. Dyskusja wrzała. Francja podzieliia się na dwa wrogie obozy: gens de robe longue, gdzie zgrupowali się starzy, ci co po kostki i gens de robe courte, fircyki z odsłoniętem udem. Spierano się zawzięcie, co zrobić z tą nagle ujawnioną, niepotrzebnie wydobytą na światło dzienne częścią ciała? I długo łamał sobie głowę krawiec średniowieczny. Wszystkiąmu złemu zaś winien był styl gotycki, ostrołukowy, strzelisty i smukły, wszystkiemu winien był rycerz średniowieczny, który wszedł teraz do walki z żelaznemi nagolenicami na odsłoniętych udach, winna była wreszcie estetyka średniowieczna i zwarjowana moda, która uczyła, że należy podkreślić i uwydatnić w figurzę człowieka to, co jest piękne, a więc: szerokie bary, smukłą kibić, zgrabne i długie kończyny. Szata musi byc tedy jak kościół gotycki, strzclista, smukła i obcisła, musi dokładnie opinać bryłę ziemskiej powłoki grzesznika. Scieśniono tedy i opięto suknie, wymyślano zapinane z powodu kabaty (gipon), ale co zrobić z nogami, jak okryć całą część ciała między bucikiem a stanem? Doiąd bywało rozmaicie, na nogach noszono długie sukiene pończochy, czasem, jak za Karola Wielkiego, różnobarwne owijacze. Więc je zaczęto przedłużać wysoko, aż po uda. Tymczasem kabat skracał się coraz bardziej i wreszcie sięgał ledwie po biodra. Krawcy byli w rozpaczy. Przypinali tedy tasiemą, haftką lub pętelką bardzo kunsztownie każda pończochę z osobna do kusych końców tego kabata. W tem urządzeniu człowiek ruszyć się nie mógł i drzał o każdy następny krok. Nąreszcie wybawiła Europę z kłopota Burgundja, uczyniwszy w XIV wieku wynalazek, który długo uchodzi za wiekopomny, jako ostatecznie rozwiązanie problemu. Na biodrach ukazały się bufiaste opaski w rodzaju majtek kąpielowych i do nich dopiero przytwierdzało się obcisłą. długą, na każdej nodze innego koloru pończochę.

W Polsce niewiele jeszcze się tcm kłopotano. Nosili się w niej ludzie przez długie wieki, po Bożemu, zawinięci szczelnie po kostki. Kusym był chyba Niemiec, który zjechał do miast. Szedł wprawdzie rycerz do walki w zbroi obcisłej, szedł, bo musiał, tak jak my dziś do kąpieli. Przed bitwą i po nlej okrywał zbroję opończą. Polacy nie nosza nogawic nigdy lub bardzo rzadko (nunquam vel raro) tak zapewniał podróżnik z XV wieku. Chyłkiem jeno tu i owdzie próbował się niektóry fircyk „przekabacić“, lecz patrzano nań ze wzgardą, a ślad tego pozostał do dziś w samem znaczeniu tego wyrazu. Myślano o nlch taksamo, jak ów pobożny kronikarz w Moguncji. Nieinaczej też mówił ks. kanonik Maciej z Raciąża, choć kilkadziesiąt lat później i słowy innemi z ambony do swych owieczek: „Zamilczę o tyeh, którzy obyczajem pogan noszą nogawice i kabaty, zamilczę o tych, którzy wędrują niby bociany i żurawie, ukazując swe tyły i nogawice“. Rozmaicie z temi nogawicami bywa to jednak, Burgundja była bo-

wiem daleko, a Bóg miłosierny wysoko. Noszono kuse kabaty po miastach, o nogawice zaś starym obyczajem troskano się nie wiele. I daremnie n. p. groził surowemi karami statut cechu paśników w Krakowie: „Gdyby który towarzysz siadł przy szynku, nie mając nogawic, ma być karan". Albo: „Gdy będzie przy nas pół roku i nie sprawi sobie nogawic, ma być karan".

Gdy tak towarzysz cechowy karan był za opieszałość i nieprzyzwoitość, szlachcic poszedł inną drogą. Nie chcąc naśladować obcisłych wymysłów burgundzkich, pożyczył sobie od Turka i Kozaka buchastych, obcisłych szarawarów. Minęły potem wieki i czasy i mody, ale odwieczna para spodni już pozostała w języku na zawsze. *K. Broda.*

Przedsiębiorstwa wolne od podatku obrotowego.

Ministerstwo skarbu wydało następujący okólnik: Art. 8 punkt 5 ustawy zwalnia od podatku od obrotu pracownie i zajęcia rzemieślnicze, rękodzielnicze, dorożkarstwo, furmaństwo, rybołowstwo tylko wówczas, gdy są wykonywane przez właściciela przy pomocy najwyżej jednego członka rodziny, względnie jednego obcego pracownika (muszą tylko wykupić świadectwo przemysłowe).

W takiem więc przedsiębiorstwie w ciągu całego roku mogą pracować najwyżej dwie osoby (właściciel i jeszcze jedna osoba).

Decydująca jest zawsze ilość zatrudnionych w danej pracowni osób; dlatego więc gdy np. jest tam zajętych dwóch współwłaścicieli i jeszcze jedna osoba obca (chociażby i uczeń), to wówczas ulga powyższa przyznana być nie może.

O ileby takie przedsiębiorstwo zatrudniało chociażby czasowo w okresie podatkowym więcej pracowników, wówczas podlega ono obowiązkowi uiszczenia podatku od obrotu za cały rok podatkowy.

Sklep znajdujący się w jednym lokalu z zakładem przemysłowym, nie stanowi w myśl ostatniego ustępu art. 14 ustawy oddzielnego przedsiębiorstwa handlowego, a jest tylko częścią zakładu przemysłowego, przeto decydującą okolicznością jest ogólna ilość osób zatrudnionych tak przy produkcji, jak i sprzedaży, a więc, o ile takie przedsiębiorstwo zatrudnia tylko jednego właściciela, będzie wolne od obowiązku nabycia świadectwa przemysłowego, jeżeli zaś zatrudnione będą dwie osoby — właściciel i jeden członek rodziny. wzgl. jedna obca siła pomocnicza, albo też tylko dwóch współwłaścicieli, bez obcych sił, wówczas należy żądać tylko nabycia świadectwa dla przedsiębiorstwa przemysłowego.

Wreszcie, o ile ilość zatrudnionych w przedsiębiorstwie osób, licząc w tem właściciela, przekracza normę określoną w p. 5 art. ustawy (dwóch razem), pnwstanie również i obowiązek płacenia podatku od obrotu.

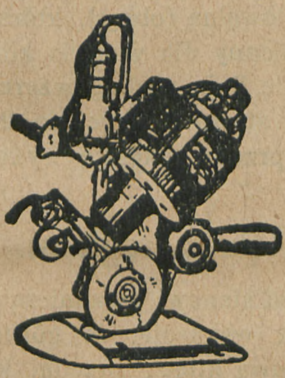
Należy do osób zatrudnionych w przedsiębiorstwie doliczać i członków rodziny właściciela, pracujących w przedsiębiorstwie chociażby i z pewnemi przerwami, np. zatrudniana tylko w godzinach rannych przy sprzedaży pieczywa córka lub żona właściciela piekarni winna być wliczona do ogólnej ilości pracowników piekarni, aczkolwiek w godzinach popołudniowych nie będzie pracować w zakładzie.

Przedłużanie weksli w handlu włókienniczym.

W obecnym czasie staje się coraz groźniejsze: przyjmuje się już obecnie 5-cio, a nawet 6-cio miesięczne wobec opóźnienia zakupów na sezon letni oraz braku gotówki. Jeżeli jednak wziąć pod uwagę, że kupiectwo prowincjonalne czyniło ostatnio znaczne wysiłki, aby sprostać swoim zobowiązaniom sezonu zimowego, i że stan posiadania tego kupiectwa znacznie się pogorszył, to dojdziemy do wniosku, że handel wobeb obecnych 6-miesięcznych weksli stoi przed wielkiem ryzykiem. Ostatnio w Łodzi sygnalizują już zwiększoną ilość protestów. Wobec faktu, że dłużnik, dopuszczając do protestu weksel jednego hurtownika, przechodzi do drugiego lub też czyni zakupy w innem mieście, wśród hurtowników włókienniczych mówi się o wdrożeniu akcji zaradczej, która powinna iść w dwóch kierunkach: 1) wszyscy kupcy winni natychmiast podawać do ogólnej wiadomości nazwiska dłużników, dopuszczających weksle do protestu — za pośrednictwem sekcji włókienniczej swych organizacyj — i 2) żaden wierzyciel przy układzie z dłużnikiem nie ma prawa działać na własną rękę, lecz akcja powinna być zbiorowa.

Mechaniczny nóż „Eastman" do przykrawania materjałów krawieckich.

Przedstawiony na załączonej kliszy mechaniczny nóż firmy ‚Eastman" najświeższego modelu‘ służy do wycinania wszelkich łukowych i zaokrąglanych form



krojczych. Sprawność modelu jest wprost niedościgniona i służyć może nawet do przykrawania wszelakich form kieszeni.

Maszyna ta jest ostatnim typem tego rodzaju noży mechanicznych. Wyposażona jest dostateczną ochroną, zabezpieczającą pracownika; nóż naostrza się samoczynnie na szmirglu, umieszczonym na przedzie maszyny, a motor zamknięty jest w aluminjowej osłonie przed pyłem i kurzem.

Model jest prosty i poręczny w użyciu, z oświetlającą lampką i o mocnej i silnej podstawie.

Typ „R" na powyższej kliszy jest sukcesem w kierunku wycinania wąskich sztuk form krojczych części ubrań, dziecięcej garderoby, czapek i wszelkich specjalnie wąskich i złożonych wykrojów.

Poruszany siłą 110—220 Volt.

Krój modnego Raglanu

według żurnalu latowego fig. 9/28.

Miara: 23. 45. 115. 20. 82. 48. 44.

Rysunek rozpoczyna się w ten sam sposób, jak u palta lub ulstra. Wpierw rysuje się prawy winkiel i ukośnie 2 cm zniża na okrągłość szyi czyli karczek.

Następnie znaczy się miara grzbietu, w tym wypadku jest 23 + 2 cm czyli 25 cm.

Stan jest o 3 cm przedłużony, potem miarę długości = 115.

Ramię = $^1/_3$ od miary grzbietu, na linji ramienia znaczy się miarą szerokości plec, czyli 20 + 1 cm.

Szerokość karczka + $^1/_3$ od plec czyli 7 cm punkt f.

A—b = $^2/_3$ + 1 od linji flankowej u plec.

Od b do czubka plec ciągnie się linję, w środku dodając 2 cm na obłąg, jest to właściwy szew reglanu przez plecy.

Od linji flankowej plec do d = $^1/_4$ od obj. piersiowej + $1^1/_2$ cm czyli szerokość pachy, ciąg dalszy y = szerokość plec.

Od 25 do f = $^1/_2$ obj. + 9 = g czyli szerokość przodka, dodając pod rabat czyli zakład 7—9 cm; stosownie do mody lub życzenia gościa.

Od e w górę rysuje się linję do oznaczenia czubka u przodu.

Ramię znaczy się wpierw normalne jak u sztuk stanowych znak kropki od k do i.

Przy d 3 cm wyżej ciągniemy linję ku czubku u przodu który przy raglanach o 2 cm niżej się wybiera, i znaczy linję owalną (obłąg), która oznacza właściwy szew ramienny dla wszycia klinu rękawa.

Pachę przedziela się linją według wzoru.

W pasie z każdej strony dodaje się 2 cm na boczne szwy plec i przodu. Resztę wykończa się według wzoru.

Rękaw raglanu.

Rękaw raglanu stanowi zasadniczą różnicę od palta. Załączony rysunek wskazuje, że górna część rękawa (kula) pocięta w dwa kliny; przedni klin i tylny klin.

Przedni klin od strony wcięcia jest zaokrąglony stosownie do okrągłości ramion.

Tak zaokrąglona strona przedniego klinu, zeszywa się z prostą stroną tylnego klinu.

Tylny klin musi być nawdany do przedniego o tyle, o ile figura ramion wymaga.

Co do tyłu kuli, przyszywa się on do plec bez nawdania, a tylko małe wrobienia nitką kuli w tyle oraz pleców wystarczy, by raglau dobrze leżał na ramionach i nie robił zmarszczek.

Rękawy należy zastosować odpowiednio do całej pachy w ten sgosób, by rękaw nie wypadł zbytnio do nawdania.

To samo odnosi się i do damskiego raglanu.

Krój rękawów do raglanu.

Przyjrzawszy się dobrze rysunkowi krój nie sprawia takiej trudnoścl, jak to wielu przypuszcza.

Najłatwiejszy sposób kroju rękawów raglanowych jest ten: wziąwszy model zwykłego rękawe od ulstra lub palta tej samej wielkości co miara raglanu i przyłoży na papier, w przodzie prostą linję w górę od kuli zwykłego rękawa, jak ryc. wskazuje, i tak wysoko w górę jak miara przeciętego ramienia u przodu, w tym wypadku 24 cm i wyżłobia 2 cm lub mniej stosownie do łuku ramienia w przodzie.

Czubek klinu jest 2 cm szeroki i ciągnie linję łukiem ku środkowej kuli zwykłego rękawa, która oznacza ramię przodka.

Ramię u plec jest proste, więc i tutaj w klinie takie być powinno, ponieważ ramię plec jest zwykle do 2 cm szersze jak przodu celem nadawania, tak i tutaj jest trochę dłuższe.

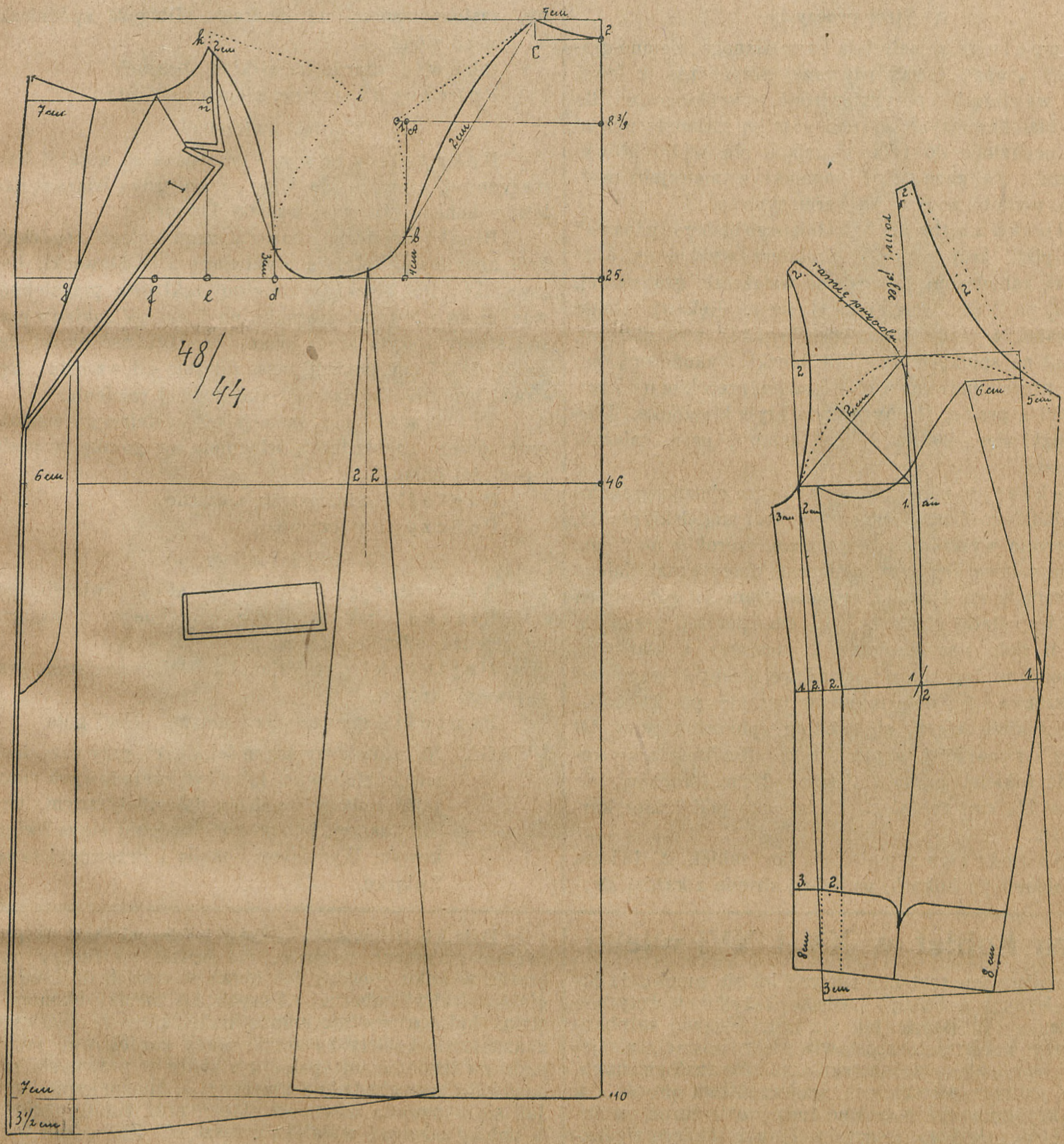
W tyle jest rękaw wierzchni o 5 cm szerszy, i klin tylny wyżłabia się stosownie do kuli odciętych plec.

Spodni rękaw jest o tyle węższy, o ile wierzchni się szerzej kraje.

Przez środek rękawa wierzchniego idzie szew, na szwy od kuli dodać. Resztę wyświetla ryc.

U w a g a: Raglan stał się znów modnym z powodu wzmożonego ruchu atomobilowego jako okrycie podróżne przez swą większą pachę i łatwiejsze obleczenie jak też i swą obszerność w pasie, że tak normalny jak i otyły nosić go może.

Raglan.



Skala 1/6. System Odzież. **W. S.**

STRÓJ SOKOLIC

zatwierdzony przez Zarząd Związku na pos. w d. 13. marca 1927 r.

A) Strój uroczysty.

Kapelusz z materjału bawełnianego, ciemno-granatowego „ryps“, formy używanej dotychczas, z lewej strony wywinięcie przytwierdzone sokolikiem, na tle rozetki białokarmazynowej pod rozetką zatknięte piórko sokole, nachylone do tyłu, sięgające nie wyżej główki kapelusza. Na zimę takiż kapelusz z materjału wełnianego, podbity podszewką karmazynową.

Bluzka z materjału bawełnianego białego „panama“ (rodzaj piki), krój angielski, kołnierz wykładany à la Słowacki, zakończony kokardą ze wstążeczki granatowej, szerokiej na 2 cm., długiej na 1 metr. Rękawy długie wyszywane, z mankietami koszulowemi, wykładanemi, zapiętemi na spinkę białą. Dół bluzki wykończony zakładem przystebnowanem na wierzchu, szerokim na 7 cm. W zakład z prawej strony wszyta kryta kieszonka. Długość bluzki sięga 20 do 27 cm. poniżej pasa, zależnie od wzrostu.

Żakiet z materjału wełnianego ciemno-granatowego, gładkiego (boston lub sukno), krój angielski, gładki, z kołnierzem wykładanym i paskiem, szerokim na 2 cm., zapiętym z lewej strony na klamerkę, obszytą materjałem. Żakiet zapięty na 4 guziki, rozmieszczone od góry w ten sposób, by ostatni guzik był 10 cm. poniżej pasa. Po bokach u dołu nastebnowane 2 kieszenie z klapkami, zapinanemi na 1 guzik, u góry z lewej strony takaż mniejsza kieszonka. Na dole rękawów naszyte po 2 guziki. Długość żakietu mierzy się według opuszczonego w dół ramienia i zamkniętej w pięść ręki. Guziki czarne rogowe, do żakietu, paska i kieszeni 2 cm. średnicy, do rękawów 1½ cm. średnicy. Podszewka pod żakiet karmazynowa.

Spodniczka z materjału jak żakiet, z dwiema kontrafałdami po bokach, po jednej stronie z każdej strony, zastebnowanemi na biodrach. Długość spódniczki 35 cm. od ziemi.

Obuwie czarne na nizkich obcasach.

Pończochy czarne, nieprzezroczyste.

B) Strój ćwiczebny.

Nakrycie głowy — przepaska ze wstążki karmazynowej, szerokiej na 4 cm., z kokardką wiązaną nad lewem uchem. Długość wstążki 1 metr.

Bluzki z materjału bawełnianego białego „rogóżka“, krój kimonowy, kołnierz wykładany á la Słowacki, bez krawatki. Dół bluzki wykończony zakładem przystebnowanym na wierzchu, szerokim na 7 cm. W zakład z prawej strony wszyta kryta kieszonka. Długość bluzki sięga 20 do 27 cm. poniżej pasa, zależnie od wzrostu. Rękawki krótkie, sięgające 12 cm. poniżej ramienia.

Szarawarki z materjału bawełnianego ciemnogranatowego „gabardina“, ściągnięte na gumkę w pasie i powyżej kolan.

Pantofle gimnastyczne czarne.

Pończochy czarne.

C) Strój lekoatletyczny.

Nakrycie głowy — jak do stroju ćwiczebnego.

Bluzka — jak do stroju ćwiczebnego, z naszytą na przodzie odznaką sokolską.

Majteczki z materjału bawełnianego ciemno-granatowego, krótkie.

Pantofle gimnastyczne czarne. Nogi gołe.

UWAGA. Na skutek wymagań lokalnych przy zawodach międzyklubowych lub międzynarodowych mogą zajść zmiany w stroju lekoatletycznym, lecz nie inaczej, jak po porozumieniu się ze Związkowym Wydziałem Sokolic i Przewodnictwem Związku.

Praca kobiet w XV i XVI wieku.

Na pierwszy rzut oka zdawać by się mogło, że historja „kwestji kobiecej“ posiada li tylko teoretyczne zagadnienie. W istocie tak nie jest. Rozwoj zarobkowej pracy kobiecej, przedstawia się w postaci, nie jednego procesu, ale raczej szeregu procesów analogicznych.

W jednych warsztatach społeczeństwa proces ów już się krystalizował w pewne formy ostateczne, w innych dobiega końca: jeszcze w innych dopiero się zaczyna, jak tego np. dowodzi dotąd rozbierania kwestja ujednostajnienie zajęć kobiet i mężczyzn klasy średniej.

Badanie owych analogji może dać nie jeden wynik praktyczny. Rozpatrując się w całokształcie danej kwestji, dochodzimy do przekonania, że wszystkim formom towarzyszą pewne cechy stałe, które można uważać za charakterystyczny dla całości. Stąd też formy stworzone dla pracy kobiet pewnej warstwy, i uznane za korzystne dla nicj, mogą być przeniesione z odpowiedniemi modyfikacjami do warstw innych, co by wpłynęło w znacznym stopniu na ułatwienie przebiegu i kwestji złagodzenie jej następstw.

Dziś kiedy kwiestja cechów kobiecych jest na porządku dziennych rozpraw, nie będzie od rzeczy nakreślić w kilku słowach ich obraz w casach dość odległych od chwili obecnej. Dotychczas między ekonomistami było rozpowszechnione mniemanie, że pierwsze ukazanie się kobiety na arenie pracy zarobkowej, przypada na ten moment społeczny, kiedy w przemysle zapanowały wszechwładnie maszyny, a zmiemi kapitalizm, Jak się okazuje z nowszych dadań prof. Hausera chwilę należy odsunąć w daleką przeszłość. Zuż w XIII wieku kobieta zjawiła stę w przemyśle w potrójnej postaci: majstra, czeladnika i terminatora. Odgrywa ona ważną rolę w produkcji wieku XV i XVI. Następujący fakt dowodzi, jak dalece w owych czasach zjawisko pracy kobiet przeszło w stan automatyzmu społecznego t. j., było uważane za naturalne i nie wzbudzało protestów. Oto gdy w końcu XV wieku magistrat miasta Toluzy chciał założyć warsztaty tkackie jedwabne w celu współzawodniczenia z już istniejącymi warsztatami cechowymi, na czele motywów tego postępku zamieścił następujące słowa „aby dać łatwy a dostaczny zarobek dziewczętom bez zajęcia oraz starym kobietom,

Wzory strojów.



C. B. A.

Organizacja tych rzemiśł była intentyczną z organizacją cechów męskich. Tu i tam prącownicy muszą przechodzić przez uświęcone zwyczaiem trzy stopnie: terminatora, czeladnika i majstra. Przepisy tyczącę się czasn i porządku zajęc, warunki, ograniczające prawo wstępu do terminu i wyzwolenia na czeladnika i majstra, są zupełnie jednakowe. Na czele cechów kobiecych stoją przełożone, wybierane prawndopodobne przez mistrzynie cechowe. Ale tu kończy się panowanie równości. Nie dowierzając rządom kobiecym władza naznacza przełożonych-mężczyzn, którzy wspólnie z wybieranemi przełożoymi mają wpływ na bieg spraw cechu. Na razie liczba ich była równa ale już w samym początku XIV wieku reforma statutów przemysłowych uświęca przewagę mężczyzn.

W XV wieku, najważniejszym z rzemiosł wyłącznie kobiecych było rzymiosło szwaczek bielizny. W brew zwyczajowi przejętemu w innych cechach, żaden przepis nie ograniczył tu liczby terminatorek. Przyczyna kryła się w tym, że wielu znakomitych mieszczan, kupców i członków sądownictwa oddawały swe córki do tego cechu, aby „zabezieszyć je od próżniactwa, nauczyć dobrego rzemiosła i zapewnić im mierne utrzymanie". Specjalnym przywilejem wyznaczono dla biednych szwaczek miejsce w Hallach, gdzie mogły sprzedawać swoje towary. Ulica, przechodząca tamtędy nosi nazwu po dziś dzień „de la Lingerie". Inny przewilej nadany później na skutek prośby członków cechu, dawał im prawo usuwać z Hali wszystkie szwaczki, których reputacja nie stała na poziomie moralnoscj. Wypędzone mogły w dalszym ciągu zajmować się rzemiosłem ale nie miały prawa brac udziału w zebraniach i obchodach cechowych. W razie oporu mistrzyń cechu mogły udawać się o pomoc do policji królewskiej.

Z biegiem czasu przemysł jedwabiu przeszedł w znacznej części w ręce męczyzn, ale mimo to, pewne zajęcia pozostały wyłącznym udziałem kobiet. Wprowadzając go do Lyonu, Ludwig XI ogłosił, iż w tem rzemiośle będą mogli swobodnie brac udział mężczyźni i kobiety wszystkich stanów. Zresztą już w końcu XIII wieku blizko 80 rzemiosł dawniej wyłącznie męskich stało się dostępnemi dla kobiet a w początkaeh wieku XV prawie wszystkie rękodzieła miały charakter mieszany.

Za to w stopniu dostępności znaczne zachodziły

REGULAMIN

dla personelu firm krawieckich i konfekcyjnych.

Postawnowienia dotyczące osobiście personelu.

I.

1. Wygląd zewnętrzny personelu, szczególnie osób ekspedjujących, nie powinien być przesadzony, „dandyszowski" i zanadto „modny" lecz przyzwoite, beznaganny, a czysty; powinien być według przysłowia: Choć ubogo, lecz chędogo.
2. Osoba ekspedjująca winna na siebie uważać, aby nie było od niej jakiejbąż woni czuć, którąby mogła zrażać kupujących i dawała im powód do zażaleń. Tak samo nie wolno w przedsiębiorstwie palić wyrobów z tytoniu.
3. Spóźnienie się do obowiązku jest niedozwolone, gdyż przez to rozluźnia i psuje się porządek w przedsiębiorstwie. Odnosi się do także do tych przypadków, gdy który z spółpracowników załatwia podczas godzin obowiązkowych na mieście interesy dla przedsiębiorstwa, aby nie zużywano na to więcej czasu niż potrzeba.
4. W razie usprawidliwionej przeszkody przybycia do obowiązku, odnośna osoba powinna natychmiast donieść o tem kierownictwu i niemożliwość przybycia poprzeć dowodami.
5. Miejsc ustępowych nie wolno zanieczyszczać, jak również obarczać je swoją obecnoscią dłużej nad potrzebę.
6. Nie wolno jest także personelowi w ubikacjach firmy telefonować w sprawach prywatnych i posługiwać się uczniami lub woźnymi, jak rówież przyjmować w tym samym celu osoby podczas swych czynności w handlu. Nie wolno również używać materjałów biurowych firmy do własnych potrzeb.
7. Głosne rozmowy personelu pomiędzy sobą i wołanie jeden na drugiego, w bliskości klientów, są surowo wzbronionie.
8. Także w biurze należy unikać zbytecznych rozmów, szczególnie prywatnych, nie mających nic wspólnego z zajęciem biurowym.
9. Poprawiania toalety i spożywania i. t. d. na widoku należy unikac, jak również nie za wiele czasn na to w kantynie znżywać.
10. Flirt w obrębie przedsiębiorstwa jest wzbroniony.
11. Według ogólnie przyjętego zwyczaju powinni współpracownicy pozdrawiać w równych warunkach młodsi starszych, podwładni przełożonych, a mężczyźni niewiasty.
12. Starsi pracownicy powinny pod każdym względym wpływ dodatni wywierać na swych młodszych kolegów, a młodzi ich słuchać. W razie sporu winne obie strony przedstawić sprawę kierownictwu do rozstrzygnięcia. Pozatem wzajemny stosunek pracowników winien być nacechowany taktem i uprzyjmością.
13. Gdyby z spółpracowników jeden drugiego w obrębie przedsiębiorstwach czynnie znieważył, to może być ze swego stanowiska natychmiast zwolniony.
14. Każdorazowa zmianę mieszkania powinien każdy pracownik podać zaraz do biura.

II.

Stosunek personelu do klientów.

15. Koniecznem jest poświęcenie uwagi klientom już od samego ich wejścia do składu, aby mieli wrażenie, że się nimi ktoś intersuje.
Atoli nie zaleca się zaczepiać ich, jeżeli oni, wszedłszy, sami się orjentują, aby nie uważali tego jako niepotrzebne narzucanie sie. Jednakowoż nie wolno spuszczać takiego klienta z oka, dopóki się nim ktoś odpowiedni z usługających nie zajmie.
6. Wchodzącemu klientowi pozwolić możliwie wprzód przemowić i tym językiem (polskiem lub niemieckiem) odpowiadać, którym on przemuwi. To samo obowiązuje i co do koresponoecji oraz jakichbądź uwag na pismie. Gdy jeden ekspedjent do drugiego ekspedjenta w obecności klienta sie odezwie, tak, że klient słyszy lub słyszyć powinien, to również winien w tym języku uczynić, jakim klient mówt. Inne języki prócz wymienionych, nie obowiązują, atoli nie zaszkodzi, gdy ktoś z personelu w potrzebie także którym z nich się posłuży.
17. Obsługą klientów powinny z reguły najprzod starsi ekspedjienci się zająć, a dopiero w braku tychże młodsi. Jednego klienta winno tylko jedna osoba obsługiwać, nawet wtedy, gdy takowy kupuje w towarzystwie więcej osób. Wyjątek stanowi, gdy odnośny ekspedjent nie może dać sobie z nim rady, wtedy zaleca się by ktoś doświadczeńszy mu pomógł. Ekspedjentowi nie wolno klienta opuścić podczas obsługi, zanim się z nim załatwi, lub kierownik oddziału inaczej zarządzi.

---

różnice. Ogólnie przyjętym zwyczajem wdowy miały prawo zarządzać warsztatami męża przez cały czas wdowieństwa, ale w niektórych cechach nie widać nawet, by wykonywanie rzemiosł dawało im większe prerogatywy, niż te który przysługiwały majstrom mężczyznom. W innych — prawo to uległo licznym ograniczeniom. Wdowa była zmuszona do składania kaucji. Nie wolno jej trzymać więcej, nad pewną określoną liczbę robotników płatnych. Gdzieindziej jeszcze nie wolno przyjmować nowych terminatorów: prawadziło to za sobą albo zamknięcie warsztatu z chwilą gdy wszyscy dawni wyzwolą się na czeladników, albo utrzymanie go za pomocą robotników płatnych, co uniemożliwało współzawodnictwo z warsztatami stojącymi na zwykłej stopię. W niktórych rzemiosłach wdowa miała prawo utrzymać warsztat przez rok jeden po śmierci męża i w innym pozwalano jej pracować tylko własnemi rękoma, odmawiając prawa najmu lub przyjmowania do terminu. Wdowa wychodząca za mąż nie za członka cechu, traciła wszelkie prawa, przynajmnie na cały czaś okresu powtórnego zamężcia; za to poślubiając robotnika tego samego cechu do którego należał jei mąż wyzwalała go odrazu na majstra.

Tylko w rzemiosłach wolnych, w zawodach uprawianych, potajemnie kobiety występują w roli istotnych współzawodniczek pracy męskiej. W tych które były poddane organizacji cechowej, usiłowano ograniczyć współzawodnictwo za pomocą najrozmaitszych przepisów. Tak np. kobieta zamężna nie ma prawa pracować w innym rzemiośle, a nawet tylko u innego majstra co jej małżonek. Niektóre ustawy nie pozwalają kobietom ubiegać się o patent mistrzyni, inne nadają prawo terminu tylko córkom i żonom majstrów cechowych. Bardzo nie liczne rzemiosła udzielają jednakowych prerogatyw mężczyznom i kobietom.

Wiemy na pewno, że tak w rzemiosłach wolnych, jak i w ograniczonych w cechy, zarobki kobiet były mniejsze od zarobku mężczyzn. Z jednej strony posługiwano się praca kobiet w tym celu aby zniżyć takse pracy większej, z drugiej — usiłowano się bronić przeciwko dążeniom zniżkowym zapomocą wszystkich wyżej przytoczonych ograniczeń.

Różnica w zarobkach męskich i kobiecych ulegała rozmaitym wahaniom w zależności od rynku roboczego, ale dla większego okresu dawała się ująć w ramie bardziej stałych stosunków, i tak, gdy w wieku XV zaro-

18. Wobec klienteli powinien sprzedający być zawsze uprzejmym i spokój zachować nawet wtedy, gdyby go klient prowokował i obrażał; w takim razie wolno mu tylko odnieść się do kierownictwa.
19. Robienie ujemnych uwag o klientach, choćby w ich nieobecności, jest surowo wzbronione.
20. Znajomą ekspedjentowi klientelę tytułować trzeba według jej stanowiska, a nieznajomą przez „Pan" lub „Pani". W wątpliwych razach lepiej o stopień wyżej tytułować, jak za nisko.
21. Zajęcie postawy przy obsłudze nie potrzebuje być służalcze, ale w każdym razie beznaganne. Rozmawiając z klientem, nie można rąk zakładać, z przodu lub z tyłu, albo w kieszenie chować, nogę na nogę zakładać, lub zanadto do klienta się zbliżać. Nie trzeba wogóle się zapominać! Radzi się także wystrzegać zbytnej gadatliwości.
22. W rozmowie z klientem trzeba wyrażać się zawsze w liczbie mnogiej, a nie w pojedyńczej, jak to zwykle ekspedjenci robią. N. p. „Mamy żądany towar na składzie" a nie „Mam ten towar na składzie". „Przyślemy Panu na czas", a nie „przyślę na czas".
23. Kupującym należy przedkładać towary tylko takie, których sobie życzą, a nigdy tych, których nie życzą. Tylko wtedy, gdy kupujący jeszcze jest niezdecydowany, co kupić chce, można mu różne towary przedłożyć. Oprócz tego wolno grzecznie zapytać, czy może co innego potrzebuje, ale nie należy natarczywie zachęcać do dalszego kupna. Wogóle kupujący winien mieć wrażenie, że sprzedający nim stę interesuje. Nie wolno powiedzieć w razie, gdy żądanego towaru niema „Niema„! i na tem skończyć, lecz należy tak manewrować, aby klient możliwie jednak jeszcze co innego kupił, ale tylko to, co mu potrzebne. Trzeba się wystrzygać wmówić komuś coś, czego on nie potrzebuje. Bowiem ekspedjent powinien mieć na oku nie tylko korzyść firmy, w której pracuje, lecz taką samą kupującego, gdyż wtedy dopiero uważać można interes jako rzetelny i korzystny dla obydwuch stron.
24. Umiejętność obchodzenia się z interesentami, a szczególnie z klientelą, jest sztuką, którą każdy kupiec i krawiec powinien koniecznie już w młodszych latach sobie przyswoić.
25. Oddziałowi i ich zastępcy powinni sobie nawzajem pomagać w chwilach takieh, gdy w jednym oddziale jest dużo do czynienia, że odnosny personel nie starczy do obsługi, a w drugim jest zbędny. Zaleca się także nawzajem informować co do życzyn klientów, jak również ich możności płacenia, jeżeli o udzielenie kredytu chodzi. Jednakowoż udzielić kredytu odbiorcom może sprzedający dopiero po porozumieniu się z głównem kierownictwem.
26. Ekspedjenci winni przy zamówieniach adresy oraz omówione z nimi warunki i wszelkie życzynie klientów zaraz wyraźnie notować, jak również w razie potrzeby umieć napisać projekt listu do nich i kierownictwo dokładnie informować o danych klientach jeżeli są mu nieznani.
W razie gdy kupiony przedmiot ma być na życzenie klienta do jego domu lub przez niego przeznaczone miejsce posłany, to obowiąskiem odnosnej ekspedjującej osoby jest dopilnować, by według umowy na czas ten towar tam dostawiono, oraz uwiadomić o tem kierownika oddziału.
28. Na korespondencję odbiorców i dostawców jak dłużników i wierzycieli trzeba tego samego dnia odpowiedzieć, w którym się je odbiera, choćby negatywnie a w razie niemożności, powiadomić o tem w czas kierownictwo. Wogóle nie powinno nic zalegać.
29. Terminy dostawy zamówionych przedmiotów trzeba ustalić nie tylko w porozumieniu się z klientem, lecz i z odnośnymi wykonawcami ich. A jeżeli wskutek zaszłych okoliczności już po zamówieniu dotrzymanie słowa staje się niemozliwem, należy sie w czas klienta o tem uwiadomić i go zapytać, czy na późniejszą dostawę się zgadza.
30. Radzi się współpracownikom przedsiębiorstwa powyższy regulamin uważnie przeczytać i do niego się astosować, bo kto się nie zastosuje, ten nie może liczyć na jakieś względy, a nadto będzie ponosił konsekwencje.

W. Berkan.

W sprawie kredytu rzemieślniczego

na Śląsku proszą nas o bliższe wyjaśnienie.

Bank gosp. kr. przeznaczył na Śląsk tymczasem 1 miljon po 6% ale powiatowym kasom oszczędności do podziału pomiędzy potrzebujących kredytów rzemieślników, kasy zaś biorą po 7% o ile rzemieślnik stawi 2 odpowiednich żyrantów. Jeżeli na hipotekę to koszta zapisu 1% więcej uczynią wten=

bek kobiety wyniosł zaledwie połową zarobku mężczyzny a w początku następnego stulecia zniżył się jeszcze bardziej — w końcu XVI wieku podniósł się stopniowo, stanął na wysokosci trzech czwartych tego ostatniego. Dziś różnica da się mniej więcy przez stosunek trzech do pięciu.

Tyle historja. Z szeregu podanych przez nią faktów wysuwa sięe ciekawe pytanie. Biorąc ogólnie trzy przyczyny wpływają na tę stosunkowo niższą cenę pracy kobiecej. Pierwsza z rzędu, to mniejsze przgotowanie do pracy. Wiadomo zaś, że pracę tem wyżej ceniono, im więcej czasu i starań zużytkowało się na przesposobienie do niej.

Tu często odgrywa rolę rozstrzygającego czennika niższa cena, a za tem i niższe wymagania ze strony samychźc kobiet. Druga to mniejsza tej pracy wydajność zależna w części od poprzedzającej, w części od miejsca wytrwałości kobiecego organizmu. Trzecia nakoniec i najważniejsza to społeczne stanowisko kobiety, które sprawia z w utrzymaniu rodziny jej zarobek jest czynnikiem nawet nie współrzędnym, lecz iylko pomocniczym. Działania tej ostatniej przyczyny jest tak wszechwładnie, iż odbija się nawet tam gdzie praca kobieca nie ustępuje męskiej, ani wydajnością, ani przygotowaniem i utrzymuje nizką stopę zarobkową nawet wyłącznie w kobiecych rzemiosłach. Pytanie polego na tem:

Czy przy stałej dążności zniskowej płacy męskiej, wywołanej przez wolną konkurencję kobiet w zawodach mieszanych utrzyma się różnica między zarobkiem męskiem i kobiecym? Czy przy ustawicznem dążeniu do równowagi zatrzyma się na poziomie różnic naturalnych (mniejsza wydajność pracy). Czy też konsekwentnie idąc dalej zarobki obu płci staną na jednym poziomie, pociągając za sąbą olbrzymi przewrót w społecznem położeniu kobiety. Z chwilą bowiem, gdy jej stanowisko jako żywicielki rodziny stanie się współrzędnem ze stanowiskiem mężczyzn — dalsze równo-uprawianie będzie już tylko kwestja czasu.

Odpowiedź na to pytanie należy do odległej przyszłości, a dziś troskliwe badanie faktów z zakresu pracy kobiecej, może zaledwie w oddalonej mierze wykazać dążenie wypadków w tym lub innym kierunku.

Należy przytoczyć, że kobiety stojąc w rzędzie równo-uprawiania z mężczyznami ma prawo zarabiać też w równej mierze, wtenczas, kiedy jej praca nie różni się we wykonaniu od pracy mężczyzny.

Zawodowiec.

czas pożyczka wyjdzie po 8%. Odpłaty są co 3 miesiace 10% tak że wciągu $2^1/_2$ lat musi być spłacona.

Chcąc stakowej korzystać trzeba być rzemieślnikiem samodzielnym i należeć do organizacji rzemieślniczej pożyczka ta tylko dla takich jest przeznaczona. Chcąc z takowej korzystać trzeba stawić odpowiedni wniosek z podaniem nazwisk żyrantów. Nadmieniamy, że i żona może być za jednego żyranta i tylko o drugiego się postarać ale takiego co coś posiada. Najlepiej gdy ma realność i papiery swe zabierze zarazem do kasy,tem pewniejszy skutek. Również zaleca się podać do wniosku ilość zatrudnionych ludzi. Będąc członkiem towarzystwa rzemiślniczego winien zarząd te wnioski wspólnie stawić do powiatowych Kas Oszczędności lub przez główn. biuro związku, o ile dana organizacja należy do związku. Można też osobiste wnioski stawić mniejwięcej znastępująca treścią.

Miejscowość data ....

Wniosek o kredyt rzemieślniczy

Do
Powiatowej Kasy Oszczędności
w ....

Niniejszem proszę uprzejmie, o udzielenie mi kredytu z funduszu przeznaczonego dla rzemiosła w wysokości .... na 2 i $^1/_2$ lat. Celem zakupu potrzebnego mi surowca i na powiększenie przedsiębiorstwa, ludzi zatrudnia .... jako zabezpieczenie że pożyczkę oddam stawiam 2 żyrantów adres żyrantów .... (lub zapis hipoteczny, jeżeli chodzi o większą kwotę po nad 4 tysiące) Imię i nazwisko zawód i adres.

Z poważaniem

N. N.

Nadmieniamy że na Śląsku otrzymały już gotówkę następujące kasy: Tarnowskie Góry, Swiętochłowice, Król. Huta, Katowice, Pszczyna, Rybnik, Cieszyn. Rzemieślnicy z Bielska powinni przez swą organizacją rzemieślniczą wnioski takie stawić do powyższej kasy oszczędności lub do Cieszyna. Podobnie powinni postąpić rzemieślnicy z innych dzielnic.

Jak przeprowadza wnioski towarzystwo polskich rzemieślników w Król. Hucie. Tow. ma 120 członków a 70ciu żąda kredytu, spisuje się kolejno wszystkich żądających kredytu wstosowne rubryki: a) Imię i nazwisko, b) zawód, c) mieszkanie adres, d) ilość zatrudnionych ludzi, e) wysokość żądanej pożyczki, f) jakie zabezpieczenie da członek, g) w jakiem czasiem chce spłacić pożyczkę, h) uwagi.

Takich formularzy odbije się na maszynie lub odkopjuje 5 sztuk i poseła do głównego zarządu związku rzemieślniczego w Katowicach, który potwierdza autentyczność członków i przeznacza po jednem egz. do kasy oszczędności, do Województwa, dla siebie, do komisji opiniodawczy i jeden egz. potwierdzony zwraca towarzystwu.

Introligator szył mundury dla kolejarzy.

Dla polskich rzemieślników niema dostaw, ale są dla partaczy.

Swego czasu mundurów dla poznańskiej Dyrekcji kolei dostarczała pewna firma w Poznaniu. Celem lepszego wykonania dostarczanych ubiorów firma owa zażądała 50-groszowej podwyżki na mundurze. Wówczas Ministerstwo Komunikacji rozpisało konkurs i przyjęło ofertę pewnego warszawskiego towarzystwa, które zobowiązało się dostarczyć mundurów o 50% taniej, niż inne firmy. Jak się okazało, była to firma żydowska, a na czele przedsiębiorstwa stał żyd. introligator, który zaangażował krawców do szycia owych mundurów. Przysłane z tej firmy rzeczy były tak kiepsko szyte i wykonane, iż nie było można ich przyjąć, przyczem okazało się, iż szyte były jedynie najmniejsze numery. Cała dostawa okazała się bezwartościową, kolejarze mundurów nie dostali, przeciwko czemo na ostatnim Zjeździe Polskiego Związku Kolejowców w Poznaniu ostro remonstrowali. Ministerstwo komunikacji narażone zostało na ogromną stratę, zapowiedziano szereg komisji dla zbadania tej sprawy i roboty na przyszłość mają być podobno zpowrotem oddane dawnej, polskiej firmie. Podajemy te fakty za „Dziennikiem Poznańskim".

Konfekcja a krawiectwo miarowe.

Niedawno temu kiedy jeszcze moda zakrywały kształty ciała kobiecego pod koszulkową suknią prostolinijną, miałem sposobność mówić z właścicielką dużego atelier krawieckiego o widokach krawieczyzny na miarę w przyszłości. Pani ta miała wówczas bardzo pesimystyczne poglądy. Była bowiem zdania, że w najbliższych latach konfekcja zupełnie wyruguje krawieczyznę na miarę. Wtedy już nie mogłem się zgodzić z zapatrywaniem tej pani. Wskazywałem bowiem na kaprysy pani mody, która dzisiaj zakrywając w całości kształty ciała kobiecego, w najbliższym juś sezonie wstydliwie uwydatniać zacznie kształty kobiece, następnie zaś zupełnie jej w całej okazałości gotowa uwypuklić.

Te właśnie właściwości mody pozwoliły mi na niepesymistyczny pogląd na widoki zawodu krawieckiego, ponieważ noszenie gotowych strojów w wypadku uwydatnienia kształtów stałoby się dla duzej ilości ludzi rzeczą wprost niemożliwą.

Jak więc przedstawia się sprawa obecnie. Na pytanie „konfekcja, czy robota na miarę" trudno dziś odpowiedzieć, ponieważ sprawy pieniężne, które trzeba wziąć w rachucę, zasłaniają prawdziwe położenie. Wielu ludzi musi z powodu złego położenia ekonomicznego oszczędać, tak że pani niechętnie kupują konfekcię, ażeby mogły jako tako gustownie ją sobie przysposobić. Gdyby jednakowoż dochody się poprawiły, panie te nigdy nie ubrałyby konfekcji. Mamy więc dzisiaj stan trochę nienormalny. Tyle chciałem powiedzieć na wstępie!

W najbliższym czasie stosunki dochodowe stopniowo się poprawią, Linja wypukła, która rozpoczęła się od spodnicy kloszowej, zacznie przechodzić i na górna część ciała. Strój kobiecy dostusuje się do naturalnych jej kształtów ciała. Tem samem skończy się sukienka z 2 równymi szwami, dobrze leżące na każdej osoby. Równocześnie nastaną ciężkie czasy dla konfekcji. Konfekcja potrafi prawdzie wydać suknię z wybukłemi linjami w różnych wielkościach, ale tylko dla osób normalnie zbudowanych.

Wiemy jednak z konfekcji męskiej, ile ludzi posiada normalną budowę i możemy na podstawie tych doświaczeń bez przesady stwierdzić, że połowa wszystkich ludzi nie jest normalnie zbudowana. Komu więc poniekąd zależy na tem, by nosił ubranie porządnie leżące i nie musi się bardzo ograniczać w wypadkach, ten z chwilą powrotu mody uwydatniającej kształty, zawsze wobierze robotę na miarę. Proces wyparcia, jaki miał miejsce w zawodzie szewskim, wedle mego zdania w zawodzie krawieckim

nigdy nie może nastąpić. Przemysł obuwiowy mógł mógł zwycięsko konkurować z szewcami i odebrać im wyrób obuwia, ponieważ obuwie nakrywa tylko małą część ciała, w której nienormalności widoczne mogą być tylko wtedy, kiedy są bardzo duże. Konfekcja musi się więc tylko do tej części ludzi ograniczyć, która posiada normalną budowę ciała! Wyjątek z tej reguły może mieć miejsce, kiedy moda przebywa okresy, w których zakrywa naturalne kształty. Wtedy pewna część klijentów przejściowo przejdzie do konfekcji.

W tym zaś wypadku musimy się liczyć z faktem, że wielu ludzi normalnie zbudowanych zasadniczo nie nosi konfekcji, ponieważ nie znoszą ściegów maszynowych i t. d. Tej części publiczności krawezynie nigdy nie stracą.

Na tem miejscu omówić nam wypada zakłady powstałe w ostatnich latach a mianowice t. z. zakłady konfekcyjne, które przerabiają gotowe stroje na miarę.

Często słyszymy, że krawcy i krawczynie obawiają się wielkiej konkurencji ze strony tych zakładów. Zdają się one nie być tak groźnymi konkurentami, gdyż w przeciwnym wypadku nie popadłby znaczny ich procent w niewypłacalność. Trzeba się liczyć z tem, że zakłady te są w bardzo ciężkiej sytuacji. Są one poniekąd zakładami konfekcyjnymi, muszą więc zaopatrzyć się w towar i mają długi towarowe. Krawiec i krawczyni mają tylko minimalne wydatki na dodatki, ponieważ klienci bądźto przynoszą własne materjały, bądźteż razem z krawczynią kupują je w magazynach. Krawiec rzadko kupuje materjały. Dalej musi taki zakład posiadać sklep, płaci więc wysoki czynsz i ma też inne wysokie wydatki. Krawiec i krawczyni mają tylko wypłaty dla pracowników, czynsz zaś po większej części jest częścią czynszu za mieszkanie prywatne. Ponieważ zakłady dla przeróbek zmuszone są mieć na składzie towary które muszą przed nadejściem świeżego sezonu możliwie wysprzedawać, ażeby módz zapłacić swe długi towarowe, mają one w przeciwieństwie do krawieczyzny na miarę duże ryzyko, które w większości wypadków zachwiało ich egzystencję. Z drugiej strony są te zakłady pracowniami na miarę i muszą obok personału sprzedawczego, utrzymać pracownikow krawieckich. W końcu przeróbka tylko połowicznie się udaje, ponieważ gotowy strój daje się tylko do pewnego stopnia przerobić na ciało nienormalnie zbudowane. W wielu wypadkach nie potrafią więc wydać roboty takiej, jaka wychodzić może z pracowni na miarę. Nie są więc te zakłady ani rybą ani mięsem, granice ich działania są za ciasne, a ryzyko za wielkie. Nie ma więc powodu obawiać się konkurencji z ich strony.

Widzimy więc, że przyszłość zawodu krawieckiego nie przedstawia się tak czarno, jak wielu kolegom się wydaje. Inna rzecz, że można mimoto młodym ludziom odradzać od wyboru tego zawodu, ale dlatego, bo mamy obecnie wypadek przepełnienia w tym zawodzie, co ma miejsce mniej lub więcej we wszystkich prawie zawodach.

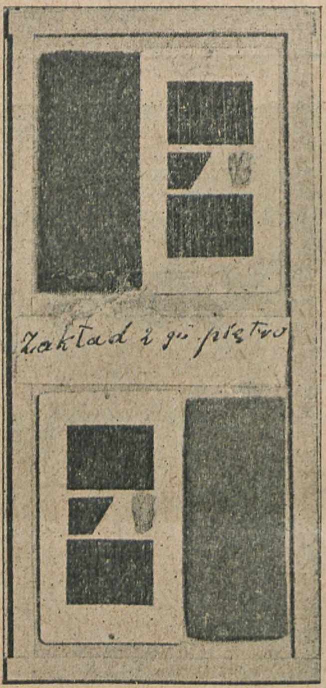
Lwów. W. B.

Kredytowanie jest to podwójna rzecz!
Towaru się wyzbędziesz i gość jest precz.

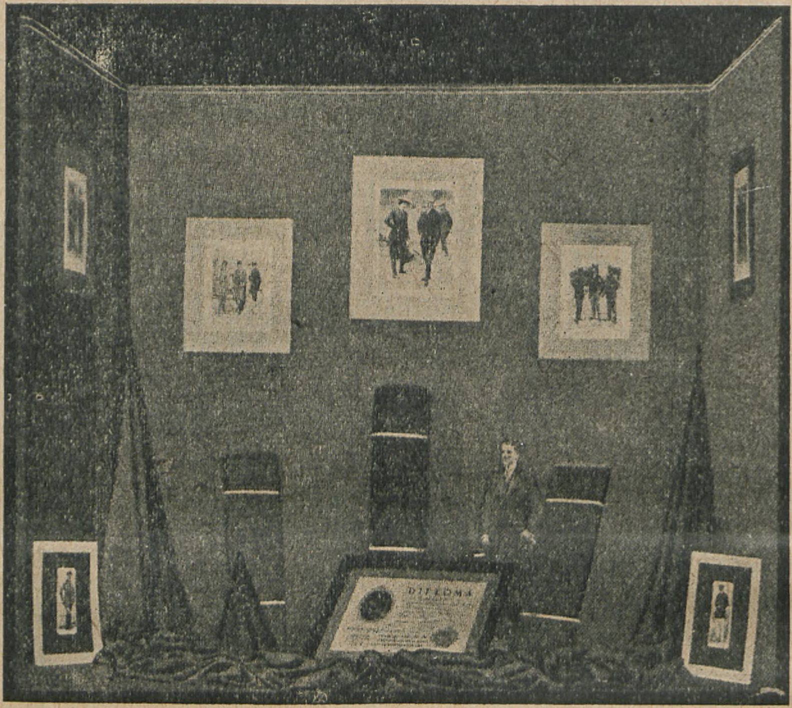
Kto kredytuje bez zastawu i poręczenia,
To jego interes nie przyjdzie do znaczenia!

.S.

Reklama za pomocą okna wystawowego.



Wzór dekoracji wywieszki.



Wzorowa dekoracja okna dla krawca, górą i w rogach żurnale, u dołu dyplom.

Reklama jest najpotężniejszą władczynią i od niej zależy powodzenie przedsiębiorstwa, tem więcej należy się cieszyć, gdy widzimy na każdym kroku staranność i postępy, które zjednają klientelę, nadając miastu miły dla oka i smaku estetycznego wygląd.

Przypis Redakcji. Kto niema okna na ulicę, lub mieszka na 2, 3 lub 4 piętrze, może wywiesić ramy ze szkłem lub szafki, jak to fotografiści mają i już w niektórych miastach i krawcy. Do takiej wywieszki należy włożyć modne proby, żurnale i odznaczenia jak dyplomy z wystaw i t. p. to też zwraca uwagę przechodniom. Sam z początku mieszkając na 3 piętrze, to przez taką wywieszę bardzo wiele odbiorców zdobyłem. Często słyszałem przechodniów mówić że to postępowy krawiec.

W sprawie żurnali kostjumowych i płaszczy.

W ostatnim czasie mnożą się zamówienia na żurnale kostjumowe. Nie wszystkich było nam możliwem obsłużyć punktualnie z powodu braku tychże w kraju, a że z zagranicy nie tak szybko nadchodzą. Część winy ponosi też ten, kto późno zamawia. Kto potrzebuje damskie żurnale, powinien już w styczniu lub lutym zamówić, to może liczyć że dostanie to co żąda na czas. W marcu jest już za późno i jest wielkie ryzyko dla sprzedającego, gdy się sprowadzi a nie sprzeda jest wielką stratą.

Dlatego upraszamy na przyszłość wczas zamawiać.

Administracja.

Odpowiedzi Redakcji.

P. J. K. — K. W Polsce obowiązuje prawo wolnego procederu. Nie można nikomu zakazać prowadzenia przedsiębiorstwa o ile wykupił świadectwo przemysłowe i o ile nie wchodzi w sprzeczność z przepisami administr. (sanitarnemi itd.). Jednakowoż wyuczać uczniów wolno tylko takim rzemieślnikom, którzy posiadają tytuł mistrza, w okresie trzyletnim zaś po wejściu w życie nowej ustawy przemysłowej także tym osobom, które 1) po złożeniu egzaminu czeladniczego conajmziej w przeciągu 5 lat wykonywują samodzielnie rzemiosło, 2) wzgl. jeżeli prowadzą samodzielny przemysł rzemieślniczy w ciągu lat 8.

Kompletny tekst ustawy przemysłowej wraz z komentarzami jest do nabycia w każdej większej księgarni w cenie zł 8.

Cesarz i krawiec.

„Jeszcze Polska nie zginęła" na piersiach Wilhelma II.

W Berlinie przy Jägerstrasse 18 istnieje do dziś dnia wielki zakład krawiecki pod firmą „Rubrecht".

Dawna, przedwojenna swietność zakładu minęła bezpowrotnie wraz z nastaniem nowego regime'u. ale kiedyś firma znana była powszechnie jako jedyny zakład, w którym ubierał się cały dwór cesarski Wilhelma, członny i dumny Kaiser Wilhelm der Zweite, który na punkcie garderoby był bardzo czuły.

Rubrecht nie mógł nadążyć nigdy z wykonaniem licznych zamówień, jakiewpływały od dygnitarzy, którzy chcieli ubierać się tak jak cesarz i tam, gdzie cesarz.

To też zakład, chcąc zaspokoić wymagania wysokich swych klientów,oddawał częsć pracy krawcom prywatnym, mającym swe warsztaty w Berlinie a którzy byli biegłymi w sztuce krawieckiej.

Jedynym polakiem, który otrzymywał pracy od Rubrechta był zamieszkały w Berlinie krawiec Antoni Leszczyński, mistrz swoim zawodzie, akuratny rzymieślnik, który nigdy nie zawiodł zaufania firmy i zawsze na czas dostarczał wykonane zamówienia.

Było to w roku 1912...

Krawiec Leszczyński szył ubrania dniami i nocami, Rubrecht bowiem zasypywał go obstalunkami.

W notesie majstra, obok cyfr z miarami, zaczęły się pojawiać nazwisko najwybitniejszych osobistości ówczesnych Niemiec, cała litania sławnych imion. Własnoręcznie szył mundury dla generała v. der Goltza, minister Rzeszy Dellbrück był wielce zadowolony z wykonanego przezeń ubrania.

Pewnego dnia skromny krawiec polski otrzymał oryginalne zamówienie:

— Lewy rękaw ma być krótszy od prawego o dziesięć i pół centrymetra...

Nie potrzebował pan Leszczyński patrzeć na doczepioną do krajanego materjału karteckę, bez tego bowiem wiedział, że przyszło mu w udziale szyć ubranie dla dla samego cesarza Niemiec.

Zamówienie takie łączyło się zawsze z większym zarobkiem, gdyż Rubrecht płacił za wykonanie cesarskiego ubrania o trzy marki więcej. Kto zna przedwojenne stosunki, ten wie, że były to wielkie pieniądze...

Nasz majster zabrał się z zapałem do roboty.

Przy wszywaniu pod podszewkę t. zw. „waterunku" wpadł na myśl, aby w ubranie cesarskie wpisać coś na pamiątkę

Nie namyślając się wiele, wpisał na sztywnym płótnie chemicznym ołówkiem początkowe słowa narodowego hymnu polskiego:

— Jeszcze Polska nie zginęła!...

W ciągu dwu lat Leszczyński wykonał dla Wilhelma osiem ubrań: 2 tennisowe i 6 marynarek, do których sam Rubrecht z namaszczeniem doszywał szczerozłote guziki z cyframi: K. J. C. (Kaiserlicher Jacht-Club). We wszystkich ubraniach znajdowały się napiersiach napisy: „Jeszcze Polska nie zginęła" i „Boże zbaw Polskę?"...

Leszczyński triumfywał na samą myśl, że gdy Wilhelmowi będą grać „Deutschland, Deutschland über alles" napisy zaszyte w ubraniu głosić będą co innego i zacierał ręce z radości, ilokroć udało mu się spłatać figla potężnemu i butnemu Kaiserowi.

...I spełniły się marzenia polskiego krawca, który szył ubrania niemieckiemu cesarzowi.

Polska nie zginęła, gdyż Bóg ją zbawił.

Krawiec Leszczyński brał udział w wojnie światowej i był ranny na polach Francji pod Reims. Była to ostatnia przemusowa usługa, łaką oddał cesarowi. Cesarz przestał być cesarzem, krawiec krawcem pozostał.

Po skończonej wojnie, jako inwalida powrócił Leszczyński z rodziną do Polski i osiadł w Poznaniu, zamieszkawszy przy ul. Grunwalskiej 23.

W tym samym roku utracił ukochanego syna, który jako odchodnik zaciągnął się w szeregi obrońców kraju i zginął za Ojczyznę bohaterską śmiercią, broniąc stolicy przed nawałą bolszewicką.

19-letni bohater zapamietał dobrze napisy, wszywane przed wojną przez ojca-patrjotę w ubraniu cesarza Wilbelma...

Kazimierż Piekarczyk.

Z Prasy.

„Wiadomości Rzemieślnicze" tygodniowy organ oficjalny Izb Rzemieślniczych: Kraków, Lwów, Stanisławów, Tarnopol, rok II. Nr. 8. z dnia 19. lutego b. r. zawiera następującą bogatą treść: Rękodzieło a fabrykat (artykuł wstępny, definjujący rzemiosło jako jedyny w swym rodzaju przedmiot o nacechowąniu antystycznym), Memorjał w sprawie świadectw egzaminów czeladniczych (domagający się klasyfikacji egzaminów na postęp „dobry i bardzo dobry"), Kiedyż . . . (wierz). Każdy numer „Wiadomości Rzemieślniczych" przynosi: jeden wierz z dziedziny rzemieślniczej, tak pomijanej przez naszą poezję: — Poprzedni Hymn Rzemieślniczy znalazł entuzjastyczne uznanie w najszerszych kołach rzemieślników). Stałe rubryki: Dookoła nowej ustawy przemysłowej, wzorowy statut cechowy, Sprawy podatkowe, Sprawy socjalne, Sprawy gospodarcze, Eksport i przetargi, Szkolnictwo, Stan liczebny rzemiosła polskiego, z prasy fachowej i stały fejleton „Średniowieczna kultura rzemiosła" jak też Złote myśli o życiu i miłości dają obraz bogatej treści tegoż pisma, świadczącej o coraz silniejszej konsolidacji rzemiosła polskiego. Cena numeru 20 groszy, kwartalnie 2 zł.. — Konto czekowe 407.707. Redakcja i Administracja: Kraków ul. A. Potyckiego 18. Izba Rzemieślnicza".

Zarys nowej ustawy przemysłowej Dra Jana Wyroda, instruktora Stowarzyszeń Przemysł. przy Urzędzie wojewódzkim w Krakowie. Składy główne: Kraków, Gebethner i Wolf. — Warszawa: Dom Książki Polskiej. — Do nabycia: w Krakowskiej Izbie Rzemieślniczej. Cena 3.90 zł.

Fundacja stypendyjna im. Chronowskich jest jak wiadomo jedyną czynną z pośród szeregu innych, pozostających pod zarządem gminy m. Krakowa, które uległy zdewaluowaniu. — Fundacja ta stała się czynną z chwilą zawarcia ugody sądowej z właścicielami Grand Hotelu w Krakowie w przedmiocie zabezpieczenia reszty ceny kupna w dolarach. Coroczne odsetki od ustalonej należytości przeznaczone są na stypendja dla młodzieży wyznania chrześcijańskiego kształcącej się w przemyśle w kraju lub za granicą. — Onegdaj odbyło się posiedzenie Komitetu fundacyjnego pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Schneidra w obecności prezydenta m. Rollego, na którem dokonano rozdziału stypendjów na czas do końca czerwca b. r.

Na skutek ogłoszonego konkursu wpłynęło 51 podań za pośrednictwem zarządu szkoły przemysłowej, szkoły przemysłu artystycznego i szkoły rzemiosł w Krakowie. Komitet przyznał 26 stypendjów na łączną kwotę 6000 zł. po 50, 40 i 30 zł. miesięcznie dla uczniów

wspomnianych szkół, którzy wykazali się ubóstwem i dobremi postępami w naukach. Ponadto Komitet przyznał jednorazowy zasiłek po 600 i 400 zł. 2 czeladnikom **krawieckim** na studja w akademji krawieckiej we Wiedniu i Paryżu. W końcu uchwalono regulamin obrad Komitetu.

Z walnego zebrania Związku procodawców krawieckich

W niedzielę dnia 25. marca odbyło się doroczne walne zebranie Związku Pracodawców Krawieckich w Katowicach.

Ze sprawozdania rocznego wynika, że w rcku zeszłym odbyło się 10 zebrań, w tem 4 zwyczajne i 6 nadzwyczajnych oraz kilka zebrań Zarządu. Pomimo małego zainteresowania się członków, Zarząd pracował intenzywnie. Przeprowadzono kilka terminów z pracobiorcami, na korzyść członków, w sprawie podatkowej też kilku członków pouezono i ochroniono od niejednysh strat. Również zawdzięczać należy Związkowi, że do komisji podatkowych obecnie więcej są uwzględnieni ze strony władz fachowcy, niż to dawniej było. Wielką zasługą Zarządu jest rozpoczęcie prac nad wydaniem Taryfy o 16 stronach wielkiego formatu w języku polskim, dotąd w byłem zaborze pruskim posiłkowano się taryfą niemiecką, którą przetłomaczono i dostosowano na stosunki polskie. Koszta druku i tłómaczenia wyniosą około 650 zł. Ponieważ w kasie tyle gotówki niema zcbowiązali się 4 członkowie wyłożyć po 50 zł z tym warunkiem, by jeszcze przed wielkanocą Taryfa była gotowa. Cena sprzedaży 1 egz. będzie wynosić 1 zł 50 gr i będzie także do nabycia w adm. Odzieży i u członka Zarządu p. Jankowiaka w Katowicach ul. Pocztowa.

W skład nowego zarządu z wyborów weszli: Pan Jankowiak I prezes, W. Słowinski zastępca, p. Nowak sekretarz, zastępca p. Wróbel, Skarbnik Gancer, ławnicy Barczak i Gidaszewski z Katowic, Samarzewski z Król. Huty i E. Pająk z Pszczyny. Powyżsi obrani apelują do członków, jak i tych którzy mają zamiar wstąpić, by więcej uczęszczęli na zebrania niż dotychczas i składki, które są minimalne opłaca i a wtenczas praca zarządu owocniejszą będzie i pomocą w w niejednych wypadkach członkom. *Obecny*

Rzemieślnicy pod ciężarem świadczeń

20 proc. zarobków — na opłaty socjalne

Istniejący w Warszawie Instytut Gospodarstwa Społecznego dokonał obliczenia skal zarobkowych poszczególnych zawodów. Obliczenia te wykazują, że świadczenia socjalne, ponoszone przez rzemieślników, jako to: składki Kasy Chorych, opłaty na rzecz Funduszu Bezrobocia i t. d. stanowią prawie 20 procent otrzymywanych zarobków.

Rzemieślnicy więc są w stosunku do innych pracowników najwięcej obciążeni świadczeniami socjalnemi.

Uznania.

Od chwili mojego pierwszego zamówieniu W. P. to jest raglanu i spodni dokonnej jazdy, przekonałem się że krój system Odzież zadowala najwybredniejsze wymagania tutejszej klienteli. Wobec tego więc chciałbym w miarę potrzeby w dalszym ciągu korzystać z praktycznego i udatnego kroju system Odzież.

N. N. Piotrków Tryb.

Z otrzymanych wzorów rysunków kursu zaocznego są mi wszystkie wzory zupełnie zrozumiałe, i cieszę się iż poznałem tak drogocenny krój męski.

W. T. Książ Poznańskie.

Według pańskiego systemu podanym w Odzieży nauczyłem się kroić palta i kostjumy damskie. Pierwszy ten sezon zimowy zacząłem też robić damską garderobę, zrobiłem już kilka palt futer bardzo wyszło dobrze i klientki moje są zadowolone.

A. W. Białystok.

Składam serdeczne podziękowanie za przysłanie mi podręcznika, zktórego ja jestem bardzo zadowolony Przerobiłem wszystko na papierze i szło mi bardzo łatwo cieszy mnie że pojąłem tak śliczna metodę kroju która jest dobra.

S. J. Lublin.

Podziękowanie.

Niniejszem składam W. P. moje najserdeczniejsze podziękowania za trudy i prace, położone około rozwoju. Wyższej Skoły Kroju, którą miałem zaszczyt ukończyć. Zpowodu ukończenia kursu mam w zawodzie o wiele pomyślniejsze powodzenie, właśnie dzięki ukończeniu powyższej skoły, życzę W. P. majstrowi za tak energiczną i sprzyżystą prace jaknajpomyślniejszego rozwoju Waszej organizacji.

Z wysokiem poważaniem
P. Seweryn.

Chleb dla Krawca.

W Opolu-Lubelskiem 8,000 mieszk ludność zamożna i interligencja — potrzebni dobry krawiec damski czapnik i skład towarów bławatnych, okolica bogata może być powodzenie. Przyjmie jako spólnika krawca męskiego warsztat mam duży i starszego czeladnika na duże sztuki.

St. Homik, Opole-Lubelskie
ul Janowska 2, dojazd z Natęczowa.

W Gnieznie, pierwszorzędny zakład krawiecki przyjmie spólnika celem założenia filji lub starszego czeladnika samotnego, mogącego także zastąpić mistrza. Zgłoszenia do Odzieży, Król. Huta.

W Tarnowskich-Górach, Śląsk, jest warsztat krawiecki wraz zmieszkaniem 2 pokojowe ewentualnie 3 do sprzedania. Zgłoszenia do K. Cwionkała, m. krawiecki Tarnowskię Góry, ul. Sobieskiego 13.

W Tarnowie, Małop., jest zakład krawiecki z urządzeniem, mieszkaniem do sprzedania. Zgłoszenia do Odzieży.

W Łancucie, Małop., jest zakład krawiecgi z urządzeniem i mieszkaniem do sprzedania. Zgłoszenia do Odzieży.

Czeladników, krawieckich poszukują Wieczorek, Chorzów, pow. Katowice, Wioska, Michałkowice, pow. Katowice. Warzecha Jan, Brzozów, Województwo Lwówskie, E. Pająk, Pszczyna Śl., ul. Piastowska.

Uczeń krawiecki 18 lat stary umie szyć całe ubrania męskie i płaszcze szuka mistrza takiego, któryby mógł go wyzwolić na czeladnika, bo dotychczasowy majster jako zagraniczny, nie miał prawa wyzwoleń Pracowałby jakiś czas za utrzymanie celem dokończenia nauki. Zgłoszenia do Odzieży.

Starszy czeladnik krawiecki specjalista na roboty dla księży poszukuje stosownej posady najchętny na Śląsku lub Poznańskiem. Zgłoszenia do Odzieży Król.Huta.

Ucznia przyjmie najchętnej z początkami krawiectwa. Firma K. Nalepa, Zakopane, Krupówki 18

Redaktor W. Samarzewski Król. Huta. Zakłady graficzne L. Nowak, Król. Huta.